



Zatrzymani w Szwecji

Wśród Polaków, którzy chcieli napaść na ośrodek dla uchodźców w Szwecji, są kibice Lecha Poznań – donosi szwedzki dziennik „Aftonbladet”.

PIOTR ŻYTNICKI

Sprawdziliśmy kilka samochodów, w których znaleźliśmy pałki i noże - powiedziała dziennikarzom Eva Nilsson z policji w Sztokholmie. „Aftonbladet” donosi jeszcze o metalowych prętach i siekierze.

W poniedziałek wieczorem w okolicy stacji kolejowej w Nynäshamn policja zatrzymała 14 mężczyzn, których podejrzewa o planowanie ataku na położony kilkaset metrów dalej ośrodek dla uchodźców (mieszka tam ok. 100 dzieci i dorosłych różnych narodowości). Zatrzymani skrzyknęli się w poniedziałek na zamkniętej grupie na Facebooku, dyskutowali po polsku. Według dziennikarzy szwedzkiej gazety pojawiła się tam nieprawdziwa informacja, że w pociągu podmiejskim kilkunastu uchodźców zaatakowało młoda Polkę. Napisała o tym matka rzeckiej ofiary, wskazała, że sprawcy mieszkają w ośrodku dla uchodźców w Nynäshamn. Mężczyzna podający

się za przyjaciela rodziny precyzował, że do ataku miało dojść najpierw w pociągu, a potem na peronie.

W grupie na Facebooku pojawiły się komentarze: „Nie możemy pozwolić na takie traktowanie naszych kobiet”. Szwedzka policja zaprzeczyła potem, by do takiego ataku doszło, ale plotka szybko się rozeszła. Część osób pisała nawet, że ofiara miała 14 lat i została zgwałcona.

„Szukam facetów, którzy mogą tam ze mną pojechać” - napisał 22-letni Polak. Potem wpis został usunięty. Informacja o planach dotarła szybko do szwedzkiej policji, która w pobliżu ośrodka dla uchodźców skierowała patrol. Dzięki temu atak udaremniono.

Zatrzymani mężczyźni są w większości w Polakami, mają od 18 do 41 lat, część na stałe mieszka i pracuje w Szwecji. Policjanci twierdzą, że zatrzymani mają skrajnie prawicowe poglądy. Według szwedzkiej gazety są wśród nich kibice Lecha Poznań.

Trzech z mężczyzn - wszyscy mają po 22 lata - szwedzka policja zatrzymała już raz pod koniec stycznia. W Sztokholmie uczestniczyli w manifestacji przeciwko przyjmowaniu przez Szwecję uchodźców. Doszło do przepychanek z uczestnikami liczniejszej kontrademonstracji. Według świadków wśród agresywnie zachowujących się osób byli młodzi mężczyźni z polskimi flagami, w chustach i szalikach z napisem Lech Poznań. To właśnie jeden z nich zbierał na Facebooku chętnych do ataku na ośrodek dla uchodźców.

Anna Ljungdell, burmistrz Nynäshamn, powiedziała dziennikarzom, że nie obawia się uchodźców, którzy przebywają w jej mieście. Jej niepokój budzą natomiast osoby, które chcą uchodźców atakować. - To oni stanowią zagrożenie dla mnie i mojej rodziny - powiedziała Ljungdell. Dodała, że po zatrzymaniu Polaków poczuła smutek i ulgę. Smutek, bo planowano atak na ośrodek. Ulgę, bo policja zadziałała sprawnie i udaremniała napad.

Dziennikarze „Aftonbladet” rozmawiali z prawnikami Polaków. Jeden z nich stwierdził, że jego klient jest turystą, a w pobliżu ośrodka dla uchodźców znalazł się przypadkiem. Inny prawnik stwierdził natomiast: - Mój klient od dwóch lat mieszka i pracuje w Szwecji. Jest zaskoczony zarzutami.

- Oczywiście większa część polskich kibiców - w tym kibiców Lecha Poznań - jest daleka od zachowań rasistowskich i agresji. Nie jest jednak tajemnicą, że od lat takie treści bywają propagowane przez grupy skrajne na polskich stadionach i poza nimi, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, także w Poznaniu. Zachowania rasistowskie pseudokibiców, także poza Polską, przynoszą wstyd Polsce i Poznaniowi, kreują negatywny stereotyp Polaka i kibica: chuligana i rasisty - komentuje prof. Rafał Pankowski z antyrasistowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej. ●